Rok XII. Kraków-Podgórze sobota 29 marca 1913 Nr. 72

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Ulica w Adryanopolu w dniu kapitulacyi.



Czarnogóra nie ustępuje.

Rosya zwleka z instrukcyami dla swoich posłów. — Niepokój i groźby prasy wiedeńskiej. — Austrya i Włochy ewentualnie na własną rękę zmuszą Czarnogórę do odstąpienia od Skutari.

Upadek Adryanopola wywołał w Cetynii zrozumiałe pragnienie zdobycia lauru zwycięstwa pod Skutari. Jakoż król Mikołaj nie odstąpił dotychczas od oblężenia twierdzy, nie zaniechał jej ostrzeliwania. Co dziwniejsza, zapowiedziana *démarche* mocarstw w Cetynii i Belgradzie nie nastąpiła, *bo posłowie rosyjscy nie otrzymali jeszcze z Petersburga potrzebnych instrukcyj.* Ta zwłoka rosyjska oraz kontynuowanie oblężenia Skutari wywarły w Wiedniu najfatalniejsze wrażenie. Prasa wiedeńska nie wie, jak sobie tłomaczyć powyższe fakty, tak niezgodne z ogólnemi nadziejami i enuncyacyą lorda Greya, że sprawa Skutari została przez Europę definitywnie załatwiona.

Czyżby tak jeszcze nie było? Czyżby Rosya nie zgodziła się na pozbawienie Czarnogórców planu ewentualnego zwycięstwa? względnie czy ustępstwo w kwestyi Skutari czyni zawisłem od dalszych warunków, nad którymi dyplomaci europejscy jeszcze debatować muszą?

Najbliższe dni, a nawet godziny, powinny przynieść odpowiedź na te pytania i wyjaśnić sytuacyę.

Trudno przypuścić, aby Czarnogóra opierała się wyraźnej woli Europy, jeźli ta wola zostanie jej niedwuznacznie zakomunikowana. Król Mikołaj nie jest szaleńcem. Jednak dzienniki wiedeńskie roztrząsają ewentualność oporu Czarnogóry.

Gdyby Czarnogóra nie miała uczynić zadość życzeniom Europy, wówczas — jak donosi „Reichspost“ — Austro-Węgry i Włochy zażądają od Europy udzielenia im mandatu do dalszych kroków, a jeżeliby mandatu nie miały otrzymać, *na własną rękę poprowadzą dalszą akcyę* (?). Prócz démarche w Cetynii i w Belgradzie, mocarstwa podejmą także w Konstantynopolu kroki w tym celu, aby rząd turecki udzielił Essadowi baszy instrukcyj w sprawie opuszczenia miasta Skutari przez ludność cywilną.

Warunki pokoju.

Co otrzyma Serbia, a co Czarnogóra? — Bułgarya żąda kontrybucyi i grozi wkroczeniem do Konstantynopola. — Reunion ambasadorów zamieni się w konferencyę europejską.

Zapowiedziana zbiorowa *démarche* posłów mocarstw europejskich w Belgradzie, Zofii, Cetynii i Atenach — dotychczas nie nastąpiła. *Oficyalnie* więc rządy państw bałkańskich nie wiedzą nic jeszcze o warunkach pokojowych ustalonych na konferencyi ambasadorów w Londynie.

Atoli poseł serbski w Londynie przysłał swemu rządowi informacye, że **mocarstwa postanowiły przyznać Serbii Diakowę, Ipek, Prizrent i Dibrę, zaś Skutari Albanii.**

Czarnogóra ma otrzymać całą dolinę na zachód od Skutari wraz z wybrzeżem adryatyckiem do Alessio. *Rosya żąda przytem, aby fortyfikacye Skutari zostały zniesione.*

Trudności, jak słychać, wywołuje jeszcze kwestya odszkodowania, żądanego przez Bułgaryę. *Atak na Czataldżę i groźba wkroczenia do Konstantynopola*, o czem marzy armia bułgarska, ma na celu niewątpliwie przedewszystkiem wywarcie presyi na Turcyę w celu szybszego zawarcia pokoju i wymuszenia kontrybucyi.

„N. Fr. Presse" donosi, że gabinety bałkańskie prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu odpowiedzą na warunki pokojowe, sformułowane przez mocarstwa. Po zbadaniu tej odpowiedzi mocarstwa stworzą podstawę do nowych rokowań pokojowych. Aby zaś wynik tych rokowań otrzymał charakter autorytetu europejskiego, reunion ambasadorów przybierze zastępców Rumunii i stron wojujących i zamieni się w **konferencyę europejską.** Konferencya ta zaregestrowałaby postanowienia pokojowe, a cały ten nowy traktat zająłby miejsce traktatu berlińskiego z 13 lipca 1878 roku, (który zakończył wojnę turecko-rosyjską i ustalił niezależność Serbii, Rumunii i Bułgaryi).

Po upadku Adryanopola.

Stara stolica sułtanów i kalifów, Adryanopol, znajduje się obecnie, po pięciomiesięcznem prawie, tylko w czasie rozejmu przerwanem oblężeniu i bohaterskiej obronie w rękach Bułgarów. W niedzielę wielkanocną rozpoczęli Bułgarzy generalny szturm na tę twierdzę, gwałtownymi atakami zdobyli wszystkie wysunięte naprzód pozycye tureckie i wywalczyli sobie ostatecznie we środę rano wejście do największej i najdumniejszej tureckiej twierdzy. Z upadkiem Adryanopola zamknął się drugi rozdział tureckiej kampanii wojennej, bo dalsze prowadzenie wojny mogłoby tylko pociągnąć za sobą upadek Konstantynopola i sprawić, że i w Hagia Sofia na miejscu półksiężyca zabłysłby tryumfujący krzyż, gdyby uwolniona z pod Adryanopola armia bułgarsko-serbska, licząca według zdania wojskowych fachowców najmniej 120.000 ludzi, przełamała forty Czataldży i rzuciła się na upragnione Bizancium.

Dzisiaj w Adryanopolu panami są Bułgarzy. Król bułgarski wraz z następcą tronu stanęli wczoraj wieczorem w mieście i objęli je w posiadanie.

Armia bułgarska raz jeszcze napełniła świat podziwem dla siebie. Zdobyła szturmem twierdzę, uważaną za niezdobytą, zbudowaną przez najlepszych inżynierów Europy. Bronił jej zawzięcie, z bohaterską odwagą sześćdziesięcioletni Szukri pasza, bronił przez pięć miesięcy, ratując honor armii tureckiej — aż wreszcie i on „niezwyciężony" uległ. Dzisiaj znajduje się on wraz z całym sztabem w niewoli bułgarskiej.

Zdobycie Adryanopola przez Bułgarów jest faktem ogromnie znamiennym, bo współczesna historya wojen nie zna wypadku, aby mocna warowna twierdza mogła być wziętą szturmem, nie głodem. I Port Artura poddał się zanim go zdobyto.

Szczegóły zdobycia Adryanopola.

Wedle urzędowej relacyi bułgarskiej, szturm generalny rozpoczął się w poniedziałek wielkanocny popołudniu. Artylerya bułgarsko-serbska otworzyła morderczy ogień na wszystkie pozycye tureckie i zasypywała je gradem kul aż do wieczora. Turcy bronili się dzielnie. Wieczorem bombardowanie osłabło, gdyż Bułgarzy przygotowywali się do ataku. W nocy z poniedziałku na wtorek ruszyła do ataku piechota bułgarska przeszła przez Maricę i pod osłoną artyleryi o świcie zajęła najbardziej wysunięte punkty.

Zaczął się znowu straszliwy pojedynek artyleryi; piechota bułgarska koło godziny 10 rano wdarła się na wschodnim forcie aż na odległość 200 do 300 kroków od pasa fortów. Komenda wydała rozkaz, aby w nocy zaatakować forty.

Przez całą noc grzmiały armaty, że aż się ziemia trzęsła. Turcy nie ustępowali. O świcie we środę bułgarska piechota w brawurowych atakach na bagnety zajęła wszystkie forty na wschodzie.

Około godziny 9 rano zaczęli Turcy burzyć koszary, szpitale i wszelkie budowle wojskowe. W rozmaitych punktach miasta wybuchł ogień. Co chwila **wylatywały w powietrze składy prochu**, wysadzane przez Turków.

W godzinę potem zwycięskie pułki bułgarskie i serbskie wkroczyły do miasta. Nie było to już miasto, ale ruiny i zgliszcza, w których ludność, obłędna z przerażenia, tłoczyła się po ulicach, nie wiedząc już nawet, co się dzieje.

Kapitulacya.

Szukri pasza, który na zachodnim froncie bronił się najdłużej, zrozumiał nareszcie, że wszelka dalsza obrona jest zbyteczną. — Dzień przedtem jeszcze wysłał był do sułtana radiotelegram, że Adryanopol, ostrzeliwany od 48 godzin, jeszcze się broni i dodał nim zapewne otuchy sułtanowi, który go prosił telegraficznie, by się bronił, póki mu sił starczy. We środę jednak wszystko już było stracone.

Bohaterski obrońca twierdzy wysłał swego adjutanta do komendanta 20 pułku serbskiego Stepanowica z zawiadomieniem, że chce pertraktować o kapitulacyę. Stepanowic odesłał parlamentarza do głównodowodzącego jenerała Iwanowa, który sam przeprowadził rokowania.

Bohaterstwo armii serbskiej.

Wojska serbskie wzięły bohaterski udział w walkach. Dywizya serbska Timoku obsadziła wszystkie forty na północno-zachodnim wycinku. Dywizya serbska dunajowa obsadziła wszystkie wysunięte pozycye nad mostem Karagacz, gdzie wojska tureckie kapitulowały. Sprawozdania stwierdzają **nadzwyczajne męstwo i wytrwałość obu sprzymierzonych armij, które wzajemnie się wspierały.**

Historya oblężenia.

Oblężenie rozpoczęło się w październiku ubiegłego roku. Armia bułgarska otoczyła całą twierdzę żelaznym pierścieniem armat i bagnetów. W twierdzy było wówczas około 50000 żołnierzy; cyfra ta zmalała wskutek chorób i strat w walkach. Szukri pasza powołał tedy 15000 ludzi z ludności cywilnej do służby.

Armia oblężnicza wynosiła z końcem stycznia 100.000 Bułgarów i 30000 Serbów, otrzymywała jednak stale posiłki, tak, że z końcem ubiegłego tygodnia do szturmu przystąpiło około 130.000 ludzi. Po zdobyciu przez Bułgarów fortów zachodnich, los twierdzy był rozstrzygnięty.

Straty Bułgarów były olbrzymie, bo Turcy do ostatniej chwili bronili się rozpaczliwie. Jeńcy, wzięci do niewoli, znajdowali się w stanie ostatecznego znużenia.

Ile wynosi liczba jeńców, dotąd nie wiadomo, twierdzą jednak, że Bułgarom **poddało się 70000 żołnierzy i 10000 oficerów, w tem 16 paszów.**

Wrażenie kapitulacyi.

Oczywiście w Sofii i w innych stolicach państw bałkańskich wiadomość o upadku Adryanopola wywołała entuzyazm, który najgoręcej przejawił się naturalnie w Sofii. Posiedzenie sobranja przemieniło się w hołd dla zwycięzców i dla pamięci poległych pod Adryanopolem. — W Cetynii ludność urządziła przed poselstwem bułgarskiem entuzyastyczną manifestacyę.

W Konstantynopolu wiadomości o kapitulacyi Adryanopola urzędownie nie podano do wiadomości, ludność jednak wie już o tem. Okazuje się, że Liga wojskowa planowała zamach na rząd, gdyby Adryanopol się poddał. Policya przedsięwzięła mnóstwo aresztowań. W wielu domach znaleziono wielkie zapasy dynamitu.

Kapitulacya, której nie było.

Przed kilku dniami nadeszła wiadomość, że Dżawid pasza, znajdujący się wraz z 15.000 niedobitków armii tureckiej w Albanii, poddał się wojskom serbskim. Wiadomość była przedwczesna. Dżawid pasza zaproponował wprawdzie kapitulacyę i wydanie broni, ale przewleka rokowania co do warunków kapitulacyi.

Fanatyzm mahometan i fanatyzm prawosławnych na Bałkanie.

Turcy uchodzą za największych fanatyków religijnych na Bliskim Wschodzie. Taką opinię ma o nich cała Europa.

Tymezasem opinia, która była trafną w przeszłości, obecnie już zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. Turcy byli fanatykami religijnymi wtedy, gdy prowadzili wielkie wojny zaborcze. Wówczas w pierwszych dwustu latach po wtargnięciu do Europy, byli rodzajem misyonarzy, którzy nie tylko zabierali kraje zdobyte, ale z mieczem w ręku starali się szerzyć wiarę Proroka i zmuszali narody podbite do przyjmowania mahometanizmu. Tylko ten, kto się zbisurmanił — jak brzmi wyrażenie staropolskie — zatrzymywał dobytek, a nawet mógł liczyć na powiększenie majątku, korzystał ze specyalnych praw obywatelskich i cieszył się względnem bezpieczeństwem życia, o ile sułtanowi, lub któremuś z jego doradców nie przyszła fantazya do wbicia go na pal, ścięcia mu głowy, uduszenia go lub utopienia.

Natomiast wszyscy zwyciężeni, którzy zatrzymywali wiarę chrześcijańską, spadali bez względu na poprzednio piastowaną rangę lub poprzednie stanowisko społeczne, na poziom zwykłych niewolników, traktowanych gorzej, niż się traktuje psa. Zabierano im całą ziemię, a

jeżeli zostawiono im cząstkę tej ziemi pod uprawę, to tylko dlatego, że Turkowi brakowało rąk roboczych. Ale ów chłop, czy też poprzedni szlachcic, przykuty do małego kawałka ziemi, musiał oddawać trzecią część wielkiemu właścicielowi ziemskiemu, którym zawsze był tylko muzułmanin.

W stuleciach późniejszych, a mianowicie pod koniec wieku XVI, zapał Turków do nawracania chrześcijan na wiarę mahometańską, znacznie osłabł. Baszowie tureccy, opływający w dostatkach, już nie byli tak łakomi na grunta, jak poprzednio. Rasa turecka mimo wielożeństwa, nie rozpowszechniała się zbyt szybko. Nie miano tedy dostatecznej ilości kolonistów, aby zaludnić muzułmanami olbrzymie przestrzenie Siedmiogrodu, Węgier, Wołoszczyzny, Mołdawii, Bessarabii, Ukrainy polskiej, które kolejno wpadały w ręce Turków. Czuwano początkowo nad tem, aby ludność chrześcijańska nie buntowała się i nie odczuwała najmniejszych zapędów samodzielności, lecz mahometanizmu już nie propagowano. Od czasu do czasu tylko jakiś Turek, który porwał lub zabrał piękną chrześcijankę do swojego haremu, zmuszał ją do przejścia na wiarę muzułmańską. Ale nawet i pod tym względem nastała zmiana. Były wypadki, że Turek pozwalał chrześcijance, osadzonej w jego haremie, wyznawać i nadal wiarę chrześcijańską.

Natomiast fanatyzm religijny rozwijał się z wielką siłą wśród ludów bałkańskich, należących niemal wyłącznie do kościoła wschodniego. Było to zrozumiałe. Organizacya kościelna była jedynym węzłem, który właściwie łączył poszczególnych członków tych narodów. Świadomości narodowej wówczas jeszcze nie było. Zresztą skutkiem ciągłej wędrówki ludów na Bałkanie, walk zaborczych, panowania jednych nad drugimi, osady serbskie, bułgarskie, greckie, wołoskie zmieszały się z sobą tak dalece, że nieraz w jednej i tej samej wsi byli, jak to dzisiaj jeszcze, przedstawiciele rozmaitych narodów. Tych wszystkich chrześcijan, jęczących w niewoli tureckiej, łączyła tylko wspólna wiara chrześcijańska i nadzieja, że Bóg chrześcijan pomoże im do oswobodzenia się z strasznej niewoli tureckiej.

W miarę wypędzania Turków i łamania jarzma tureckiego, rosła świadomość narodowa wśród Serbów, Greków, Bułgarów, Rumunów. Ale równocześnie z tą odrębną świadomością narodową, rósł także w tych ludach fanatyzm religijny, ponieważ w bojach z Turcyą, krzyż był ich naturalną chorągwią, a przewodnikami często byli popi, którzy w lewej ręce wznosili krzyż w górę, a prawicę uzbrajali pistoletem lub szablą.

Po wyswobodzeniu duchowieństwu wschodniemu wśród ludów bałkańskich, a zwłaszcza wśród Serbów, przypadła rola wybitna, gdyż na razie był to jedyny żywioł inteligentny, umiejący czytać i pisać, oraz posiadający pewne wykształcenie ogólne. Czarnogórze było zresztą do połowy wieku XIX państwem kościelnem, którego władyka był równocześnie wielkorządcą świeckim i duchowym. Dopiero dziadek stryjeczny obecnego króla ogłosił się pierwszym świeckim księciem Czarnogórza. Rzecz jasna, że w takiem państwie kościelnem fanatyzm religijny i wpływ duchowieństwa musiał być większym, niż w państwie czysto świeckiem.

Warunki historyczne więc złożyły się na wyrobienie wśród Serbów i Czarnogórców, a także i wśród Bułgarów wielkiego fanatyzmu religijnego. Księża katoliccy, utrzymujący w Bułgaryi zakłady dla młodzieży, niejednokrotnie podkreślali, że władze tureckie odznaczają się na punkcie religii daleko większą tolerancyą, aniżeli Bułgarzy.

Ten nastrój Serbów i Czarnogórców tłomaczy propagandę, którą obecnie uprawiają oni wśród ludności katolickiej albańskiej. Serbom i Czarnogórcom się zdaje, że po zmuszeniu Albańczyków do przejścia na prawosławie, położą kres protektoratowi Austryi nad katolikami albańskimi i równocześnie ułatwią przerobienie Albańczyków prawosławnych na Czarnogórców i Serbów. Powtarza się więc tutaj ta sama historya, którą widzimy w Rosyi, gdzie z pomocą propagandy prawosławnej wśród katolików, polują się także na przerobienie Polaków na Rosyan.

Chcąc ocenić zresztą zupełnie dokładnie ów zatarg czarnogórsko-albański, nie trzeba zapominać, że rozwija się on wśród ogólnego podniecenia wojennego, które sprawiło, że życie ludzkie w oczach obu stron przedstawia daleko mniejszą wartość, niż w epoce normalnej.

Z dziejów rosyjskiego parlamentaryzmu.

W czasopiśmie „Russkij archiw“ ogłoszono obecnie interesującą korespondencyę przywódców słowianofilów rosyjskich Aksakowa z przydzielonym hr. Ignatiewowi, ministrowi spraw wewnętrznych, urzędnikiem do szczególnych poruczeń Gołochwastowem. Korespondencya pochodzi z roku 1882, a dotyczy sprawy utworzenia w Rosyi ustawodawczego ziemskiego soboru, odpowiadającego ideom słowianofilskim. Ignatiew nie chciał planu tego unicestwiać, ale chciał stworzyć coś, coby było zasadniczo różne od parlamentów europejskich. Z listów wspomnianych dowiadujemy się, że drugi urzędnik Ignatiewa wypracował już był nawet projekt tego „parlamentu“ i że ten projekt został przedłożony carowi. Zasadzał on się na tem, że miasta i ziemstwa miały wybierać mężów zaufania, których rząd miał w razie potrzeby powoływać na rozprawy komisyjne z głosem doradczym. W objaśnieniach do iego projektu zaznaczył Ignatiew, że będą z tego zadowoleni nawet „buntowszczyki“. Car Aleksander III nie zapalił się wcale do tej myśli i na marginesie projektu dopisał cały szereg bardzo sceptycznych uwag. Zresztą, jak wynika z listów, Ignatiew też prowadził podwójną grę. Nie tyle zależało mu na utworzeniu soboru, ile raczej na utworzeniu rady ministrów na wzór pruski, rady, w którejby wszyscy ministrowie byli w zupełności zależni od premiera — nim zaś chciał zostać on sam.

Gołochwastow wypracował nowy projekt soboru, który Ignatiew znów przedłożył carowi. Równocześnie dowiedział się, że na drugi dzień potem wybiera się do cara Pobiedonoscew. — Ignatiew zgłosił się do niego, ale nie został wcale przyjęty ani przed, ani po audyencyi. — Wobec tego Gołochwastow postanowił pójść sam do Pobiedonoscewa. Najzacieklejszy ten reakcyonista, ujrzawszy go, zatkał sobie uszy i zaczął krzyczeć: „Nie chcę słyszeć o niczem! Wiem, o co chodzi. Nabiłeś sobie głowę głupstwami, jak Aksakow. Proś Pana Boga, żeby ci rozum przywrócił. Sobór i konstytucya — to zguba dla Rosyi. Idź do wszystkich djabłów z tym durniem Ignatiewem.“

Aksakow pisał w kilka dni później: „Niepodobna grać Szekspira w teatrze maryonetek. Wiem, że Pobiedonoscew zwycięży. Narobi przeszkód i co najmniej odwlecze wszystko na czas nieograniczony. Licho wie zresztą, czy to dobrze, czy źle. Kto wie nawet, czy nie dobrze, bo głównego czynnika nie można brać na serio. Nie można, jak złodziej, wkręcić się potajemnie do nieba, a tem mniej, wkręcić tam innych“. Przeczucie Aksakowa spełniło się co do joty. Pobiedonoscew przez czas panowania Aleksandra i dzisiejszego cara sprzeciwiał się wprowadzeniu konstytucyi i nie dopuścił do zaprowadzenia parlamentu, aż wreszcie z odmętów rewolucyi wypłynęła Duma, którą kreatury Pobiedonoscewa potrafiły w ciągu kilku lat zamienić w karykaturę parlamentu.

Echa katastrofy żywiołowej w Ameryce.

W święta Wielkanocne nawiedził cztery stany Ameryki północnej — jak już donosiliśmy — straszliwy orkan. Szczegóły katastrofy, która przybrała olbrzymie rozmiary, nadchodzą powoli, ale i te już, które dotąd nadeszły, budzą grozę i przerażenie.

Orkan zerwał się w stanie Omaha około północy i szalał przez cztery godziny. Świadkami posuwania się orkanu byli podróżni, jadący błyskawicznym pociągiem do Omaha, którzy przejeżdżali przez nawiedzone orkanem terytorya i widzieli, jak wicher szalał, jak wsie i miasteczka przemieniał w gruzy. Jeden z tych podróżnych — jak telegrafują z Nowego Jorku — kupiec, opowiadał, co następuje: „Mieliśmy wrażenie, że przed pociągiem w odległości kilku mil pędzi straszna chmura o, grozę budzącej miedzianej barwie. Powietrze było przepełnione szumym i hukiem okropnym. Gdy pociąg zbliżył się do Ralston, jednego z przedmieść Omahy, straszliwa ta chmura przybrała olbrzymie rozmiary; rosła w oczach, przybrała kolor czarny jak smoła i przemieniła się w jakiś olbrzymi lej, którego otwór mógł mieć 800 metrów średnicy. Nagle koniec tego leja grzmotnął o szyny zakręcił się jak jakaś potworna masa nad Omaha — i w tej chwili ujrzeliśmy, jak gmachy, pałace, masywne budynki zaczęły się walić, jak domki z kart, a dachy unosiły się w powietrzu, poczem z trzaskiem i hukiem spadały na ziemię. Ogarnęło nas przerażenie i strach. Krzyczeliśmy wszyscy w niebogłosy, kobiety rzuciły się na kolana i zaczęły zawodzić modlitwy“.

Inny podróżny opowiadał, że widział, jak z jakiegoś domu wybiegło małe dziecko. W tej chwili runął dom, zwalony orkanem i przywalił maleństwo. Kiedy pociąg wjeżdżał do Omaha— opowiadał ów podróżny dalej — niebo płonęło, jakby całe było z ognia. Ulice Omahy zawalone były tłumami ludzi, którzy wyglądali na obłąkanych ze strachu i przerażenia. Deszcz lał strumieniami. Jęki rannych tłumiły grzmoty. Raz wraz słyszeliśmy krzyki: miasto się pali! Kiedy pociąg ruszył z Omaha w drogę do Chicago, widzieliśmy na miejscu Omahy same płonące zgliszcza. Gdyby pociąg nie był się spóźnił i nie dojechał do Ralston o 10 minut później, byłby padł ofiarą orkanu.

Okropne sceny działy się w mieście Omaha, gdy nad nim szalała trąba powietrzna. Orkan uniósł z powierzchni ziemi przytułek dla dzieci. Gmach rozleciał się poprostu pod jego straszliwem tchnieniem. Kilkanaście niemowląt wicher wyrwał z kołysek i niósł ulicami aż się maleństwa roztrzaskały o gruzy walących się domów.

Dotąd jeszcze nie można ocenić strat wywołanych powodzią, stwierdzono tylko, że onegdaj w wieczór w Dayton przy wielkim pożarze hotelu zginęło 200 osób. Pożary w mieście trwają dalej. Burmistrz prosił o dynamit, by wysadzić w powietrze zagrożone ogniem budynki i w ten sposób przeszkodzić szerzeniu się ognia

Najwięcej ucierpiało od orkanu miasto Omaha. Liczyło ono 200 tysięcy mieszkańców. Położone na prawym brzegu rzeki Missuri, stanowi ono niemal główną bramę do amerykańskiego Wschodu. Tam rozpoczyna się wielka sieć kolejowa Union Pacific Railway. Miasto ogromnie przemysłowe — dzisiaj pozostały zeń gruzy i ruiny.

Ze świata politycznego.

Sejmy śląski i przedarulański zostały wczoraj otwarte.

Gabinet francuski postanowił zatrzymać pod bronią popisowych z roku 1910, chcąc uprzytomnić parlamentowi konieczność uchwalenia 3-letniej służby wojskowej.

Jednoroczną pauzę w zbrojeniach morskich zaproponował Churchill. Prasa niemiecka odrzuca tę propozycyę.

W marynarce angielskiej liczba załóg podniesioną będzie z 139.000 na 146.000 ludzi. Churchill zaznaczył w Izbie gmin, że gdyby jakiekolwiek państwo zdołało się zbliżyć na punkcie siły floty do Anglii, to musiałoby wtedy przyjść do wojny.

W sprawie szykanowania polskich szkół prywatnych w Królestwie wniosło Koło polskie w Dumie obszerną interpelacyę, w której przytoczyło cały szereg dowódów, iż rząd dąży do uczynienia ze szkoły narzędzia rusyfikacyi, nie daje polskim szkołom prywatnym nawet tych praw, jakie mają szkoły niemieckie w kraju bałtyckim, usuwa polskich profesorów od wykładu historyi i geografii, a nadto zamyka te szkoły bezprawnie i nie pozwala na zakładanie nowych.

Sejm i reforma wyborcza.

Marszałek Gołuchowski zwołał na środę 2 kwietnia **posiedzenie sejmu**. Będzie miało ono tylko znaczenie formalne, aby zabezpieczyć komplet dla kilku komisyi sejmowych. Rusini zgodzili się na to posiedzenie (i koncertu nie urządzą).

Na ten sam dzień 2 kwietnia (środa) zwołane zostało też **Koło Sejmowe**. Na tem zebraniu stoczona zostanie ostatnia batalia w sprawie reformy wyborczej. Jest nadzieja, że pod wrażeniem jenomyślnej woli wszystkich politycznych czynników narodowi demokraci i podolacy zaniechają przecie swego zdrożnego, szaleńczego oporu przeciw reformie, oporu, grożącego rozpętaniem najfatalniejszej burzy w kraju. Koło sejmowe obradować będzie także przez cały czwartek.

Komisya dla reformy wyborczej zwołana jest na 4 kwietnia (piątek) z rana.

Co słychać w mieście?

Kraków, 28 marca.

O dzierżawę teatru miejskiego.

Wczoraj w poł. pod przew. prez. Leo odbyło się posiedzenie m. komisyi teatralnej przy udziale hr. Mycielskiego, Szatkowskiego i Wasunga. Komisya rozpatrywała szczegółowo przedłożone jej cztery oferty ubiegających się o dzierżawę teatru miejskiego. Okazało się już na pierwszem posiedzeniu, że wybór rozstrzygnie się faktycznie tylko między dwoma kandydatami: pp. Pawlikowskim i Trzcińskim. P. Trzciński przedłożył gminie warunki dogodniejsze od warunków p. Pawlikowskiego, (podobno nawet warunki p. T. są dla gminy finansowo najkorzystniejsze z wszystkich innych ofert, ale ten wzgląd nie może być jedynie decydującym). Komisya dyskusyi jednak nie wyczerpała; dalszy ciąg jej nastąpi w sobotę popoł. o godz 4.

Sprawa połączenia Podgórza z Krakowem.

Onegdaj odbyły się w Podgórzu dwa zgromadzenia obywatelskie, na których jednomyślnie uchwalono rezolucyę oświadczającą się za połączeniem obu miast.

W sali podgórskiej Rady miejskiej odbyło się pod przew. dra Emilewicza liczne zgromadzenie właścicieli realności. Referat, przedstawiający warunki połączenia obu miast, wygłosił radny p. Władysław Liban, poczem dyr. Rolle w wyczerpującym wywodzie przedstawił konieczność przyłączenia Podgórza do Krakowa. Prof. Przybylski przemawiał przeciw połączeniu, lecz wywody jego najmniejszego nie znalazły posłuchu, czego dowodem fakt, że rezolucyę za przyłączeniem, zgłoszoną przez dra Stuhra, zgromadzeni *jednogłośnie* przyjęli (z wyjątkiem naturalnie Przybylskiego).

W sali „Sokoła“ odbyło się wieczorem tego samego dnia masowe zgromadzenie ludowe w tej sprawie. Przewodniczył dr Glassner, a sprawę połączenia referował dr Bobrowski, którego wywody gorąco poparł dyr. Rolle. — I tutaj uchwalono jednomyślnie rezolucyę za przyłączeniem.

„Quo vadis“ Sienkiewicza na ekranie.

Przedstawienia kinematograficzne Siekiewiczowskiego „Quo vadis“ w teatrze świetlnym „Kino-Wanda“ cieszą się olbrzymiem powodzeniem. Przez wszystkie trzy dni świąt wielkanocnych tłumy publiczności oczekiwały na swoją kolej i mimo, że przedstawienia trwały od god. 3 do g. 11 w nocy wielka sala „Kino-Wandy“ nie mogła pomieścić ciekawych: setki osób musiało odejść, nie doczekawszy się swej kolei, aby zobaczyć niezwykłe przedstawienie. To samo powtarza się po świętach, albowiem zainteresowanie wzrasta z dnia na dzień. Nic w tem dziwnego, bo przedstawienie genialnej powieści Sienkiewicza wywiera głębokie wrażenie.

„Quo vadis“ na ekranie daje złudzenie zupełnej prawdy: widać falujące, szalejące tłumy, znakomicie oddane orgie Nerona, gdzie cała masa ludzi żyje, rusza się, wzruszające sceny chrztu Winicyusza i Chilona, grozą przejmujące sceny w cyrku, gdy lwy pożerają chrześcijan i gdy rozszalałe bydlę unosi na swym grzbiecie białe ciało Ligii...

Kulminacyjnym punktem całego zdjęcia jest pożar Rzymu, który zdaje się być tak rzeczywisty, iż zapomina się o złudzie kinematografu, widząc tych ludzi, lecących na oślep w morzu płomieni, lub Winicyusza pędzącego na koniu i oblanego krwawemi blaskami łuny pożarnej. Obraz ten wstrząsa grozą. Widzowie po ochłonięciu z pierwszego wrażenia burzą oklasków składają hołd twórcy tego arcydzieła, Sienkiewiczowi, a następnie odtwórcom postaci i zdarzeń przedstawionych w „Quo vadis“. Główne postacie opracowane są wprost świetnie. Trudno sobie wyobrazić doskonalszego Petroniusza, (prawdziwy to arbiter elegancyi, pełen finezyi i niedbałości patrycyusz) albo bardziej uroczą Eunice i Ligię, lub też piękniejszą postać św. Piotra. Chilon także jest znakomicie odtworzony, jak również zbytek i wyuzdanie chylącego się do upadku Rzymu, oraz świat męczonych chrześcijan, kryjący się w katakumbach. Niektóre efekta świetlne przedstawiają się nadzwyczajnie i jako obrazy mogłyby stanowić prawdziwe dzieła sztuki, jak naprzykład pochodnie Nerona, sceny z pożaru Rzymu, modlitwy chrześcijan w podziemiach. Film „Quo vadis“ jest dziełem rzymskiej firmy „Cines“.

Zarządowi „Kino-Wandy“ należy się prawdziwe uznanie, że nie szczędził kosztów, aby zapoznać szeroką publiczność z arcydziełem Sienkiewicza.

W teatrze świetlnym „Uciecha“ rozpoczną się przedstawienia „Quo vadis“ d. 2 kwietnia.

Polska spółka górnicza. Powstanie polskiej Spółki górniczej, mającej na celu odwiercenie terenów węglowych pod Krakowem jest już zapewnione. Do dzisiejszego dnia zdeklarowano udziałów na sumę 80.000 koron. W pierwszych dniach kwietnia odbędzie się walne zgromadzenie udziałowców. Roboty poszukiwawcze za węglem rozpoczną się już w połowie kwietnia br. Dzięki inicyatywie posła do parlamentu p. J. Zarańskiego, sprawą polskiej Spółki górniczej zainteresował się rząd i Wydział kraj. i mają również przystąpić do akcyi ze znaczniejszą kwotą, umożliwiającą dalsze wiercenia.

Święcone w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim odbędzie się, jak już donieśliśmy, w niedzielę d. 30 bm. o g. 11 przed południem w lokalu własnym przy ulicy św. Krzyża.

Święcone w Sokole dla członków i ich rodzin urządza komisya obchodowa Sokoła dnia 30 bm. o godz. 7 wiecz. Wstęp 2 kor. Strój uroczysty.

Pobór wojskowy na rok 1913 rozpoczął się wczoraj w Krakowie. W skład komisyi poborowej wchodzą pp. wicepr. m. Dr Szarski, radcy m. Godzicki i Dr Landau, st. r. mag. Goliński i lekarz miejski, dwaj pułkownicy i lekarz sztabowy. Pobór trwać będzie do 7 kwietnia b. r. włącznie.

Wybory do Rady powiatowej. Onegdaj odbyły się uzupełniające wybory do Rady z grupy większej posiadłości, w miejsce hr. K. Osiecimskiego i prof. Sikorskiego z Czernichowa, którzy z powiatu wyjechali. Wybrani zostali: 1) p. L. Michałowski, wł. Krzysztoforzyc i 2) M. Ożegalski, wł. Bolechowic. Wczoraj z grupy mniejszej posiadłości w miejsce śp. A. Zbroji wybrano p. J. Jarzynę.

Tryumf K. S. „Wisła“ w Łodzi. Drużyna footbalowa pięknie rozwijającego się klubu sportowego „Wisła“ bawiła przez 3 dni świąt Wielkanocnych w Łodzi, gdzie odniosła w zawodach piłką nożną niezwykły sukces. Pierwszego dnia pokonała „Wisła“ mistrzowską drużynę „Łódzki Klub Sportowy“ w stosunku 4:2. Drugiego dnia walczyła z reprezentatywną drużyną Łodzi, bijąc ją w stosunku 9:1. Najlepiej stosunkowo wyszedł na spotkaniu z „Wisłą“ niemiecki klub łódzki „Touring“, osiągając nierozegraną 2:2. Korzystny ten rezultat zawdzięczają Niemcy jedynie zmęczeniu i sforsowaniu „Wiślan“, grających 3 dni zrzędu w tym samym składzie. Drużynę „Wisły“ przyjęto owacyjnie, a piękną kombinacyjną grę zręcznych „Wiślan“ oklaskiwano z zapałem.

„Wisła“ wyjedzie jeszcze raz w bieżącym sezonie do Łodzi.

Kinoteatr T. S. L. Z dniem 28 marca br odbywać się będą przedstawienia w Kinoteatrze Tow. Szkoły Ludowej ul. Podwale l. 6, w dnie powszednie od godz. $4^{1}/_{2}$ do 11, zaś w niedziele i święta od godz. 3—11 wieczór. Obecny program Kinoteatru T. S. L. odznacza się wyjątkowym doborem obrazów zdjętych z natury. Na pierwszy plan wybija się prześlicznie obrazowany film przedstawiający „zamek Balmoral“ w Szkocyi, ulubione miejsce letniego pobytu królów angielskich. Z innych obrazów z natury zachwycają swoją malowniczością: Kopalnie marmuru w Karrarze i Misyonarze w Afryce. Bardzo interesującym jest dramat w trzech aktach p. t. „Magdalena“ osnuty na tle wojny francusko-pruskiej w r. 1870/1, a rozgrywający się we francuskiej wsi Vendevil. Dla zwolenników hu-

morystyki produkuje Kinoteatr dwie przepyszne farsy: „Potęga dźwięków“ i „Głupia Gęś“.

Uczniowie szpiegami. Jak już donieśliśmy przed kilku dniami aresztowała policya dwóch uczniów szkoły przemysłowej w Krakowie pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Nazywają się oni: Gajewski, rodem z Krakowa i Ożegało, syn wieśniaka z Czulic. W śledztwie policyjnem miano zebrać dowody, bardzo obciążające obydwóch młodych ludzi. Zawarli oni z rosyjską „ochraną“ układ, według którego za każdą relacyę, odnoszącą się do tutejszych stosunków wojskowych, mieli otrzymywać po 50 rubli. Jeden z aresztowanych sam przyznał, że w przeciągu krótkiego, bo zaledwie kilkumiesięcznego okresu „zarobił“ 1000 rubli.

Aresztowani uczniowie mieszkali przy ulicy Swoboda, od dłuższego czasu z powodu złych not nie uczęszczali do szkoły. Hulaszczem życiem zwrócili uwagę policyi, która niebawem otoczyła ich siecią śledztwa. Zarządzona rewizya dała nadzwyczajne wyniki. Znaleziono szereg planów wojskowych, karty dyslokacyi wojsk korpusu krakowskiego, plany mostów, fortów i t. p. bardzo ważnych dokumentów. Jeden z aresztowanych należał do stow. „Strzelec“, jednakże tutaj nie mógł rozwinąć żadnej pożytecznej dla „ochrany“ działalności, ze względu iż nie miał możności bliżej zetknąć się zorganizacyą. Podane przez jedno z tutejszych pisemek szczegóły o znalezieniu przy aresztowanych listy członków „Strzelca“ jak i inne wyssane są z palca.

Włamanie. Do mieszkania szefa intendatury p. Wł. Wrbka włamali się uniegłej nocy nieznani sprawcy i skradli z biurka biżuteryę wartości 600 kor.

Tragiczna miłość. Z Żabiego donoszą o tragedyi miłosnej, która rozegrała się w huculskiej chacie. Pisarz notaryalny Jan Henryk Flis, pochodzący ze Lwowa, zastrzelił tam 15-letnią Schmerlerównę, córkę szynkarza, a następnie odebrał sobie życie. Przyczyną rozpaczliwego kroku była miłość. Młodzi utrzymywali bliski stosunek, a gdy następstwa tego nie dały się ukryć — uszli w góry, postanowiwszy po wychrzczeniu się dziewczyny wziąć ślub. Ta właśnie okoliczność spowodowała ojca dziewczyny do pościgu wraz z kilku wyznawcami i huculami. Po kilku dniach znaleziono ich w huculskiej chacie, w której się schronili. Wysłany na zwiady hucuł, zbliżywszy się do chaty zapukał do drzwi, które były zamknięte.

Zanim otworzono je przemocą, Flis zastrzelił dziewczynę a następnie odebrał sobie życie.

Spalona wioska. Z Chłopów (pow. Rudki) donoszą do pism lwowskich, że pożar zniszczył 31 zagród włościańskich z całym dobytkiem i zapasami żywności. Mieszkańcy znaleźli się w nędzy.

Z różnych stron.

Miłość czy długi były przyczyną tragicznej śmierci ks. Wincentego Windischgraetza, attache ambasady austryackiej w Rzymie — dotąd nie stwierdzono. Wczoraj znaleziono ks. W. w lasku przy Via Appia z przestrzeloną skronią. W pozostawionych listach oświadczył że popełnia samobójstwo z powodu niemożliwości spłacenia honorowych długów. Przypuszczają jednak, że jest to powód zmyślony, że rzeczywistą przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Pastuch milionerem. Z Paryża donoszą: Pastuch Bondand, zamieszkały we wsi Viterne, odziedziczył po swoim zmarłym ojcu, o którym nic nie wiedział, 37 milionów franków. Bondand wychowywał się u obcych ludzi i ojca wcale nie znał i nie wiedział, że ma tak olbrzymi majątek.

Telegramy „Nowin“.

Rosya bruździ przy zawarciu pokoju.

Ponowne bombardowanie Skutari.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dwuznaczne i niejasne zachowanie się Rosyi w sprawie Czarnogóry i oblężenia Skutari, wywołuje w tutejszych sferach decydujących co raz to większe niezadowolenie. Przejawia się ono w dziennikach w formach, zależnych od stosunku danego dziennika do „Ballplatzu“: już to w oględnych, już to w bardzo ostrych.

I tak „N. Wr. Tagblatt“, którego stosunek do ministerstwa spraw zagranicznych jest bardzo ścisły i powszechnie znany, wyraża *niezadowolenie* z tego powodu, że przedstawiciele mocarstw w Cetynii i Belgradzie nie mogą wypełnić mandatów swoich rządów, gdyż ich koledzy rosyjscy muszą jeszcze ciągle czekać na instrukcye z Petersburga, które nie wiadomo dlaczego nie nadchodzą.

Natomiast „Reichspost“ w artykule wstępnym występuje z niesłychaną energią przeciw Rosyi. Dziennik ten twierdzi że **Rosza chce wpędzić Austro-Węgry w sytuacyę bez wyjścia.** Rosya jeszcze obecnie wojny prowadzić nie może, ale chce państwa bałkańskie i wogóle Słowian południowych mieć w swoim ręku, aby w odpowiedniej chwili puścić ich na Austryę. Dlatego — pisze „Reichspost“ — **nie należy dawać posłuchu starym babom w sukniach męskich, które odradzają w Austryi akcyę czynną i energiczną przeciw Rosyi.** Austro-Węgry powinny się wreszcie otrząść z apatyi i rozpocząć akcyę czynną, **aby wreszcie zmusić Rosyę do dania odpowiedzi na pytanie, czego Rosya sobie życzy?**

Sytuacya jest wogóle zagmatwaną i niejasną.

Na dobitek nadeszły dzisiaj wiadomości, **że armia czarnogórska bombarduje Skutari na nowo od 48 godzin.** Natomiast oblężnicze wojska serbskie, zaprzestały bombardowania na skutek wyraźnego rozkazu z Belgradu.

Król Mikołaj nie chce ustąpić.

Petersburg. (Tel. wł.) „Wieczernieje Wremia“ donosi z Cetynii, że król Mikołaj przyjął na specyalnem posłuchaniu korespondenta tego pisma, któremu oświadczył, **że jego honor nie pozwala mu ustąpić w sprawie Skutari, nawet wobec wyraźnej woli całej Europy.**

Marsz Bułgarów na Konstantynopol.

Zofia. (Tel. wł.). Armia bułgarska pod Adryanopolem otrzymała rozkaz, **aby natychmiast udała się pod Czataldżę.** Uchodzi za rzecz pewną, że jeżeli Turcy w przeciągu tygodnia nie przyjmą warunków bułgarskich i nie zawrą pokoju, **wówczas armia bułgarska przypuści szturm do linii Czataldży i choćby Europa protestowała, wkroczy do Konstantynopola.** Armia bułgarska życzy sobie wkroczenia do Konstantynopola, aby ostatecznie zgnębić Turcyę.

Jak Bułgarzy zdobyli Adryanopol?

Zofia. (Tel. wł.). Wojska bułgarskie już przed kilku tygodniami miały przypuścić szturm jeneralny do Adryanopola i w tym celu odbyła się rada wojenna w głównej kwaterze armii oblężniczej, na której atoli jenerałowie bułgarscy nie mogli się pogodzić, czy wogóle w którym punkcie szturm jeneralny jest możliwy. Wreszcie jenerał Iwanow udowodnił, że szturm jest możliwy i wskazał punkty, w których będzie można przypuścić szturm na bagnety. Najsłabsze te punkty znajdowały się między fortami Aiwas-tabia i Tobis-tabia. Istotnie okazało się, że Iwanow miał racyę.

Bułgarzy przy zdobywaniu Adryanopola, chwycili się fortelu. Ostrzeliwali mianowicie twierdzę ze wszystkich stron, tak, że Turcy nie wiedzieli, kiedy i gdzie szturm będzie przypuszczony. **Szturm sam trwał 48 godzin,** podczas gdy Bułgarzy przypuszczali, że dwa razy tak długiego czasu będą potrzebowali na ostateczne zdobycie miasta.

Oficerzy w niewoli bułgarskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Die Zeit* donosi, że Bułgarzy w Adryanopolu wzięli do niewoli **64 oficerów niemieckich,** między niemi dwóch pułkowników, Neumanna i Topczewskiego, dalej **18 oficerów rumuńskich** i 6 belgijskich. Wszyscy służyli w armii tureckiej. Wojsko tureckie, które **dostało się do niewoli,** liczy **51 tysięcy żołnierzy, z 14 jenerałami.**

Rząd bułgarski jeszcze nie zadecydował, gdzie ulokuje jeńców tureckich. Okazuje się teraz, że Turcy przed kapitulacyą chcieli wysadzić w powietrze wielki most kolejowy na Maricy, lecz zamiar ten się nie udał. Wyleciał w powietrze tylko jeden przyczółek mostu, lecz Bułgarzy rychło tę szkodę naprawili.

Rosya pośredniczy.

Belgrad. (Tel. wł.) Rząd serbski dowiedział się, że rząd bułgarski wysłał do Petersburga ministra Geszowa, aby w rosyjskich kołach rządowych agitował na korzyść Bułgaryi, specyalnie zaś za tem, aby Bułgarya otrzymała jak najlepsze granice na zachodzie. Wobec tego rząd serbski wysłał w tym samym celu nad Newę Stojana Nowakowicza, aby prowadził analogiczną akcyę na rzecz Serbii. Rosya wobec tego będzie pośredniczyła między obu temi państwami przy rozgraniczaniu zdobytych terytoryów

Uwięzienie całej kompanii 13-go pułku.

Opawa. (Tel. wł.) W 13-ej kompanii 4-go batalionu 13-go pułku, do której należał powieszony wczoraj (za zabicie oficera) kapral rezerwowy Pagacz, wybuchło **silne wzburzenie.** Z polecenia komendy pułkowej cała kompania została naprzód w koszarach internowana, następnie żołnierzy po kilku wyprowadzono i umieszczono w więzieniu garnizonowem. Przeciw uwięzionym wdrożono śledztwo w kierunku **zbrodni buntu.**

Władze wojskowe traktują sprawę tak, **jakgdyby zastrzelenie nadpor. Schramka było wynikiem poprzedniej zmowy całej kompanii.**

O przyłączenie Podgórza do Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla rozszerzenia granic Krakowa pod przew. prez. dra Leo. Przedmiotem obrad był projekt umowy o połączeniu obu miast, ułożony wspólnie z delegatami podgórskimi.

Komisya przyjęła ten projekt i upoważniła prez. miasta do zawarcia ostatecznej umowy z pow. Radą wielicką.

Z kraju.

Przesilenie w „Sokole“ tarnowskim. Z Tarnowa pisze nasz korespondent (Beta): Ostatnie walne zgromadzenie członków „Sokoła“ tarnowskiego, które dało obraz warcholskiej roboty kilku jednostek, które zaślepione nienawiścią partyjną i maniactwem o swej wielkości — głosząc się reformatorami idei sokolej — chcą wnieść do Sokolstwa niepożądane i niezdrowe fermenty i wprowadzić go na manowce polityki. W interesie „Sokoła“ należy zdemaskować zgubną robotę tych jednostek, które nietylko, że czują wstręt do pracy społecznej w naszem mieście, ale co gorsza niszczą dorobek zyskany pracą lat kilku, tamują dalszy rozwój towarzystwa, siejąc w szeregach jego członków u jednych nienawiść, u drugich zniechęcenie do dalszej pracy.

Jak już donieśliśmy, przebieg walnego zgromadzenia, zamąciły ambitne jednostki wszczynając dyskusyę na temat „Komitet obywatelski“ czy „Komisya tymczasowa“, przyczem napadano na prezesa p. Buynowskiego i jego zastępcę prof. Wierzbickiego. Dalszy ciąg dyskusyi odbędzie się dn. 30 bm. o g. 4-tej. Na porządku dziennym wybór wiceprezesa, pięciu wydziałowych, dwóch zastępców, komisyi rewizyjnej, sądu honorowego, delegatów do okręgu i Związku sokol. oraz wnioski Wydziału.

Tow. rolnicze okręgowe w Gorlicach rozwija się niezwykle pomyślnie, jak wykazały sprawozdania na ostatniem walnem zgromadzeniu odbytem przy udziale 364 członków. Rozwój swój zawdzięcza Tow. głównie ofiarności prezesa eks. Długosza. Tow. wybudowało kosztem 35.000 k. kamienicę na magazyny i założyło sklep rolniczy „Sierp“ w mieście Gorlice, centralną mleczarnię parową w Łużnej i filialne w 6 gminach okolicznych, trzy chlewy zarodowe w Turzy, Szalowej i Łużnej, oraz 2 owczarnie w Rychwałdzie i Lipinkach. Fundusz hodowlany i administracyjny w przychodzie wynosił 10.984 k. 60 h., fundusz Rady powiatowej w przychodzie 1201 k. 50 h. i okręgowego Towarzystwa rolniczego 1971 k. 60 h. Członków Tow. liczy 1200, w tej liczbie 2 proc. urzędników, księży, włościan i właścicieli dóbr. Do prezydyum wydziału weszli: prez. eks. Wł. Długosz, zastępca I i II ks. Stanisław Niepokoy i Henryk Groblewski. Członkowie wydziału: Byszewski, ks. Kędra, Mruk, Walter i inspektor rolniczy Harlender Stanisław.

Nieudała wyprawa „słomianej“ wdówki. Z Sanoka donoszą nam: Spokojnie i ucieszenie płynęło życie p. N., młodej, wesołej „słomianej“ wdówce, której mąż od dłuższego czasu pędził żywot aż na Sumatrze, dorabiając się majątku na nafcie. Powodziło mu się widocznie bardzo dobrze, bo nie szczędził grosza także dla młodej żonki, której starał się osładzać samotność przesyłkami znacznych sum. Małżonka nie liczyła się z groszem i rozpoczęła bawić się wesoło i szeroko. O szczegółach zabaw słomianej wdówki szeptano sobie skandaliczne szczegóły.

Nagle gruchnęła wieść, że przesyłki ze Sumatry nie nadchodzą i mąż zapowiedział powrót. „Czuła“ małżonka nawykła do odpowiedniego dystansu, uznała za stosowne wobec tego oddalić się nieco od męża i wybrała się do Ameryki. Do towarzystwa nakłoniła ucznia gimn. kl. VI., aby utrwalić mu w pamięci wiadomości z geografii. Praktyczny młodzian, wiedząc, że wiedza darmo nie przychodzi — „pożyczył“ sobie z kasy ojca 800 kor. i wyjechał z piękną „nauczycielką“.

Niestety zawistny los pokrzyżował im kroki — bo parkę przytrzymano w Hamburgu i zwrócono.

Z Jordanowa piszą nam: Żale na magistrat zwiększają się codzień i ogół mieszkańców poczyna coraz głośniej sarkać na nieporządek w mieście. Powodów do niezadowolenia wiele. Przedewszystkiem rozgoryczenie wywołuje brak kontroli, aby handlarze przestrzegali wydane rozporządzenie, że nie wolno im do g. 10 skupować towarów. Dzieje się przeciwnie. Zanim gospodynie zaopatrzą się w nabiał, handlarze wykupią wszystko, aby ze szkodą mieszkańców robić złote interesy. Magistrat powinien okazać więcej energii i winnych nieprzestrzegania przepisów pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Większą opieką należy również otoczyć tych kupców, którzy wbrew przepisom o świątecznym spoczynku utrzymują ruch w sklepach nawet do godz. 12 w południe, co wywołuje w mieście słuszne oburzenie.

Jedną z głównych bolączek jest także miejscowe dorożkarstwo. Rozwodzić się nad stanem pojazdów, samowolą dorożkarzy — nie można, aby nie odstraszać letników. Mieszkańcy żywią nadzieję, że magistrat zajmie się nareszcie tą sprawą i udzieli odpowiedzialnym woźnicom koncesyi, unormuje ceny i wyznaczy postoje, aby przyjezdni nie byli narażeni na wyczekiwanie i samowolę obecnych dorożkarzy, uprawiających swój zawód widocznie tylko gwoli swej przyjemności, bo nie ma ich nigdy wtedy i tam, gdzie potrzeba.

Załatwieniem tych trzech spraw na razie zasłuży sobie magistrat na wdzięczność mieszkańców.

Z Żywca pisze nasz korespondent: Dn. 24 bm. odegrali amatorzy „Przyjaźni“ sztukę ludową pt. „Dwie wigilie“. Wykonawcy ról wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu. Znakomitą grą sprawili bardzo miłą niespodziankę, licznie zebranej publiczności, która darzyła ich rzęsistemi oklaskami. Dochód z przedstawienia wydatnio zasilił kasę stowarzyszenia.

Dnia 22 bm. został otwarty „Kinoteatr“ staraniem Tow. gimn. „Sokół“. Dotychczasowe dane przedstawienia cieszyły się liczną frekwencyą, od udziału wstrzymują się jedynie pewna drobna część inteligencyi i bardzo wielu druhów, którzy spieszą natomiast do innego teatrzyku, prywatnego przedsiębiorstwa, bo tam widocznie podobają się im więcej filmy o niemieckich napisach. Nowy. program, który rozpocznie się w przyszłym tygodniu, budzi wielkie zainteresowanie.

W sobotę d. 29 bm. odbędzie się staraniem uniw. ludowego odczyt p. Jul. Łopatki p. t.: „Kobieta jako obywatelka“. Odczyt ten, który budzi wielkie zainteresowanie odbędzie się w sali „Związku przemysłowego“ (naprzeciw starostwa I p.), którego członkowie mają wstęp wolny.

Zderzenie pociągu robotniczego. W nocy z 26 na 27 bm. najechał pociąg osobowy, wiozący około 900 robotników z Rudnik do Czech, na stacyi Bogumiłowice na przetaczane wozy.

Wśród pasażerów powstał ogromny popłoch. Trzech z nich odniosło rany, jeden dosyć ciężką. Z personalu kolejowego nikt nie odniósł szwanku.

Wskutek zderzenia cztery wozy pociągu ciężarowego zostały rozbite, oprócz tego uszkodzeniu uległa także lokomotywa pociągu osobowego.

TEATR MIEJSKI.

W piątek dnia 28 marca

TANIEC CZYNOWNIKÓW

Komedya w 4 aktach Leona Birińskiego, spolszczył Jarosław Pieniążek.

OSOBY:

Iwan Habarowicz gub.	*Siemaszko*
Elżbieta, jego żona	*Czaplińska*
Kola, jego syn z I małżeństwa	*Turowiczówna*
Liapkinowa	*Kosmowska*
Sekretarz	*Stanisławski*
Kozakow	*Nowacki*
Małachow	*Boroński*
Aleksy	*Regerówna*
Leński	*Miarczyński*
Pawłow	*Kosiński*
Horowic	*Nowakowski*
Fomow	*Ruszkowski*
Masza	*R. Sowińska.*
Goldman	*Jednowski*
Izydor, jego syn	*Braunówna*
Katarzyna służąca	*Modzelewska*
Nikita	*Trzywdar*
Waniusza jego syn	*Werniczówna.*
Dernow, generał	*Maryański*
Anna, służąca guber.	*Zacharkiewicz.*
Bałukin	*Szymborski*
Dawidow	*Jarszewski*
Policyant	*Orwid*
Misza	*Miłaszewska*
Policmajster	*Puchalski*

REPERTUAR:

Piątek:
„Taniec czynowników“, komedya w 4-ch aktach, Leona Birińskiego,

Sobota:
„Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira,

Niedziela: popołudniu
„Dożywocie“, komedya w 3 aktach wierszem, Aleksandra hr. Fredry.

Niedziela: wieczór
„Kobieta i pajac“, sztuka w 5-ciu aktach P. Louys i P. Frondaie.

Poniedziałek:
„Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI“
przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“
przy ul. Starowiślnej 16.
Od niedzieli d. 23 bm. włącznie do piątku d. 28 bm: Leon flirtuje, lekka komedyjka francuska (Gaumont). Poświęcenie i duma kobiety, dramat w 2 częściach firmy Nordisk; trzy humoreski jedna z Maksem Linderem; Ogniwo, dramacik; Karnawał w Micei, z pochodem masek i pajaców. Morskie planktony, zdj. z fal; Krajobraz jesienny (natura); najnowszy przegląd tygodniowy. Niedziela, poniedziałek i wtorek (dni świąteczne) od 2½ do 11. Dalsze dni powszednie od 4½ do 11. Ostatni program o godz. 9.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.
Rajska 12 (przystanek tramwajowy).
„Polowanie na foki“, zdjęcie z natury z okolic podbiegunowych. — „Zamek nad Loarą“, (przepiękne widoki), oraz wspaniały obraz pt.:

»Speckbacher«,

przedstawiający epizod z walk Tyrolczyków w roku 1809 przeciw wojskom napoleońskim. Obraz ten odegrany został na tych samych miejscach w Tyrolu, na których toczyły się boje przed 104 laty Bohaterem tych bojów był Hofer i Speckbacher. Film długości 1400 metrów, należy do najpiękniejszych filmów wogóle..

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza z Zakopanego przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włacznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepl Trenczyna-Cieplic, Wrocława, Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

2

(Ciąg dalszy.)

Dobrowolnie ona nie odeszła i musi się znaleźć za każdą cenę, choćbym na to miała poświęcić wszystkie moje pieniądze, jakie sobie na stare lata uciułałam.

Wypowiedziała te słowa z takim naciskiem, i z takiem wzruszeniem, że nie mogłem się wstrzymać, aby jej nie zapytać:

— Czy ta szwaczka nie była jaką krewną pani, że pani stratę jej boleśnie odczuwa?

— Nie — odparła — nie była moją krewną, ale — przytem unikała mego wzroku — ale drogą przyjaciółką, pewnego rodzaju wychowanicą. Musi się ją znaleźć — kończyła prawie rozkazująco.

Doszliśmy nareszcie na dotyczącą ul

— Ale to się nie może dostać do wiadomości publicznej — szepnęła, chwytając mnie za rękę — powiedziałam to i jemu — wskazała ręką nasze biuro — i on mnie zapewnił, że wszystko będzie utrzymane w najściślejszej tajemnicy. Ale czy tylko potrafimy to zrobić tak, żeby się ogół o tem nie dowiedział?

— Co mianowicie zrobić?

— No, odnaleźć dziewczę.

— Na to będę mógł pani odpowiedzieć dopiero wtedy, kiedy sam będę lepiej znał sprawę. Jak było na imię tej dziewczynie i jakie okoliczności przemawiają za tem, że opuściła dom inną drogą, a nie przez bramę?

— Wszystko, wszystko na to wskazuje! Po pierwsze nie była to osoba, któraby dla żartów robiła takie rzeczy, po drugie nieporządek w jej pokoju i... w każdym razie oni wszyscy uciekli przez okno!

— Wszyscy? Co pani rozumie pod tem słowem „wszyscy“?

— No, wszyscy, którzy dziewczynę uprowadzili.

Musiałem się mimowoli roześmiać.

— Więc pan nie chce wierzyć w uprowadzenie? — spytała.

— Absolutnie nie, przynajmniej w takie, o jakiem pani myśli.

Zwróciła się znowu w kierunku naszego biura, mówiąc:

— O, on w to nie wątpił.

Myślała naturalnie o Gryce'm.

Musiałem się znowu roześmiać.

— Czy pani i jemu powiedziała, że dziewczę zostało uprowadzone?

— Naturalnie, a on ani na chwilę nie wątpił w prawdopodobieństwo tego. Przecież ja słyszałam w pokoju dziewczęcia męskie głosy.

— Słyszała pani mężczyzn? O jakiejże to było porze?

— Zaraz po północy. Spałam już jakąś chwilę, gdy mnie właśnie te głosy zbudziły.

— Na sekundę, przepraszam — przerwałem jej — niech mi pani powie naprzód, gdzie leży pokój pani, a gdzie jej? (C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.